Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·50. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 119 **Kraków, Piątek dnia 29 Kwietnia 1904.** **Rok XII.**

WOJNA.

Ważne wiadomości zaczynają napływać z placu boju. Japończycy widocznie rozpoczęli ruch zaczepny na całej linji. Pierwsza armja (jen. Kuroki) przechodzi zwolna Jalu, druga, jeżeli mamy wierzyć depeszom angielskim, wylądowała na półwyspie Liatong i przecięła komunikację pomiędzy Portem Artura, a główną kwaterą rosyjską.

Jeżeli Japończykom rzeczywiście powiodło się przejść przez Jalu, byłoby to albo dowodem wielkiej nieuwagi Rosjan, albo wynikiem ich strategicznego planu. Od dawna już bowiem utrzymywali „dobrze poinformowani“ korespondenci, że Kuropatkin niema zamiaru bronić linji Jalu, ale pragnie wciągnąć Japończyków jak najdalej w głąb Mandżurji. W takim razie pierwsze większe bitwy mogłyby być stoczone dopiero w pobliżu linji kolejowej.

Inna depesza donosi o wylądowaniu Japończyków w okolicach Niuczwang; bliższych szczegółów tej operacji niema dotychczas; jeżeli się powiodła, byłby to nowy sukces wojsk Mikada. Od Niuczwang prowadzi droga do Liaojang i Mugdenu. Rosjanie musieliby potem bronić się na dwóch frontach, co jest zawsze połączone z wielkiemi trudnościami.

Niewiadomo także, które oddziały japońskie dokonały lądowania „desantu“, mówiąc językiem wojskowym.

Może to być albo tak zwana armja druga (jenerał Oku), która już dawno odpłynęła z Japonji, albo armja III (jenerał Nodzu), o której wiemy tylko, że się sformowała z trzech dalszych zmobilizowanych dywizji, i miała odpłynąć w nieznanym kierunku. Być może, że miejscem jej przeznaczenia jest Władywostok, gdyż Japończycy dążą do zawładnięcia tą twierdzą, podobnie jak Portem Artura.

Wycieczka małej eskadry rosyjskiej ukrytej w porcie władywostockim, miała jako jedyny rezultat zatopienie maleńkiego parostatku japońskiego, poczem krążowniki pośpiesznie uciekły pod ochronę baterji wybrzeżnych. — Doniesienie francuskie o zatopieniu parowców japońskich z 4000 załogą jest prostą kaczką dziennikarską.

W każdym razie, już najbliższe dni powinny przynieść dokładne wyjaśnienie japońskiego planu.

Również jako plotkę traktować należy doniesienia o zamachach na jenerała Kuropatkina. — Podobno własny kucharz chciał go otruć. Dla ścisłości zaznaczamy, że Kuropatkin wyjeżdżając do Mandżurji zabrał z sobą pewnego warszawskiego kucharza, — który jednak musiał równocześnie mieć kilku chińskich pomocników.

Donoszą dalej, że stan W. ks. Cyryla jest groźny, gdyż oprócz poparzenia, odniósł on tak silne wstrząśnienie nerwowe, że jego mózg nie funkcjonuje prawidłowo.

Na plac boju wybiera się także car! Oczywiście nie dojedzie dalej, jak do Nerczyńska; w każdym razie będzie to podróż równie kosztowna, jak uciążliwa, a mało pożyteczna. Prawdopodobnie Mikołajowi II chodzi o efekt moralny, pożądany wobec niepopularności wojny.

Na zakończenie zanotować trzeba pogłoskę o nieporozumieniu pomiędzy rządem centralnym a namiestnikiem Aleksiejewem, którego stanowisko stało się wogóle niejasnem przez zamianowanie Kuropatkina głównodowodzącym. — Aleksiejew chciał po śmierci Makarowa mieć przynajmniej flotę pod swoją komendą i był dlatego przeciwny powołaniu Skrydłowa. Gdy mimo to nominacja tego ostatniego została ogłoszona, Aleksiejew podał się do dymisji, której jednak car nie przyjął.

Wogóle częste zmiany dowódców armji i floty, wywołują w armji rosyjskiej zamieszanie i uczucie niepewności, co bardzo powiększa szanse Japończyków.

Bosfor i Dardanele.

Sprawa wolnej żeglugi na Bosforze i w Dardanelach jest tak ściśle związaną z tak zwaną kwestją wschodnią, że przy każdej nowej sytuacji politycznej w ciągu całego XIX wieku przybierała nowy charakter i cel polityczny.

W czasie, gdy cesarstwo ottomańskie było jeszcze absolutnym panem morza Czarnego, t. j. gdy do niego należały wszystkie wybrzeża, Turcja miała niezaprzeczone prawo regulowania żeglugi według własnego upodobania.

Wówczas Turcja dla własnej obrony zakazała stanowczo przewożenia przez cieśninę Dardanelską obcych okrętów wojennych. Gdy jednak Rosja opanowała północne wybrzeża morza Czarnego, przemieniło się ono w morze otwarte i wolna żegluga na Bosforze i Dardanelach stała się zarazem kwestją interesów żywotnych Rosji, oraz prawem absolutnem dla wszystkich potęg morskich.

Dlatego to pod koniec XVIII w. Porta zgodziła się na wolny przejazd wszystkich statków kupieckich; atoli ze względu na niebezpieczeństwo, na jakie mógł być wystawiony Stambuł, nie zezwoliła na przejazd wojennych okrętów przez Dardanele. Prawo to zostało uznane uroczyście po raz pierwszy w 1809 roku, w traktacie, zawartym między Turcją a Anglją i zatwierdzonym na nowo w 1823 roku w § 7 traktatu adrjanopolskiego, zawartego między Rosją a Portą. Zastrzeżenie odnosiło się zarówno do okrętów wojennych rosyjskich, jak i innych mocarstw.

W 1841 r. podpisano w Londynie układ, — stanowiący zamknięcie Bosforu i Dardanelów zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny dla wszystkich bez wyjątku nie tureckich okrętów wojennych. Traktat paryski z 1856 r. uznał morze Czarne za neutralne. Zatwierdzono też zamknięcie cieśnin, „aby Porta mogła zażywać pokoju.“ W traktacie londyńskim z 13 marca 1871 roku wszystkie postanowienia traktatu paryskiego, dotyczące ufortyfikowania wybrzeży morza Czarnego, zostały zanulowane, z wyjątkiem prawa zamknięcia Bosforu i Dardanelów dla okrętów wojennych w czasie wojny. Tylko podczas pokoju dozwolono sułtanowi otwierać cieśniny dla statków wojennych państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych, ale tylko wtedy, kiedyby on uznał za stosowne, mianowicie o ileby chodziło o przestrzeganie stypulacji traktatu paryskiego.

Wreszcie traktat berliński z 1878 r. zatwierdził na nowo stypulacje pokoju paryskiego z 1856 r. i układu londyńskiego z 1871 r., dotyczące Bosforu i Dardanelów. Obowiązują też one do dziś dnia.

Te surowe przepisy, których przestrzega Turcja pod baczną kontrolą Anglji, uniemożliwiają Rosji spożytkowanie eskadry czarnomorskiej podczas obecnej wojny. Wszelkie próby rosyjskie, przedostania się przez Dardanele będą dopóty bezowocne, dopóki Konstantynopol pozostaje w rękach sułtana.

Co warta jest armja chińska?

Na pytanie to odpowiada w „Revue de Paris“ pułkownik de Grandprey, znawca armji chińskiej; przebywał bowiem kilka lat w Pekinie, jako attaché wojskowy poselstwa francuskiego oraz brał udział w wyprawie mocarstw połączonych przeciwko Chinom.

Zdaniem pułkownika, oficerowie chińscy, którzy kształcili się w chińskich szkołach wojskowych pod kierunkiem instruktorów europejskich lub w szeregach armji japońskiej, są wykształceni nie mniej od oficerów europejskich.

Co się tyczy żołnierza chińskiego, to posiada on żywotność niezwykłą, umiejąc przystosować się do wszelkich warunków klimatycznych, jest trzeźwy, jada tak mało, że wystarcza mu garść ryżu dziennie, nie wie, co to nerwy, znosi bez szemrania ból, a na śmierć idzie z obojętnością. Jest przy tem łagodny i karny, przyzwyczajony do niewygód. Nie wzrusza go rabactwo, może sypiać na gołych kamieniach, szanuje mundur swój, a zwłaszcza uzbrojenie, wreszcie jest piechurem doskonałym.

Wszystkie zalety powyższe — kończy pułkownik de Grandprey — czynią z żołnierza chińskiego materjał doskonały. Gdyby zatem rząd chiński otrząsnął się kiedy z letargu i potrafił utworzyć kadry z tych 50 miljonów ludzi zdolnych do noszenia broni, jakiemi rozporządza, to posiadałby armję, której nikt nie zdołałby się oprzeć.

Z zapatrywaniem powyższem nie zgadza się Ludwik d'Harcourt, rzeczoznawca wojskowy „Tempsa“, słusznie pytając, czy żołnierz bez nerwów, ale także bez entuzjazmu i inicjatywy jest rzeczywiście niebezpieczny?

Łagodność, obojętność wobec śmierci i wytrzymałość są bez wątpienia zaletami, w pewnych jednak razach zamieniają się na wady.

Łagodność, nie poparta uczuciem dumy osobistej, staje się prędko rezygnacją wobec zwycięzcy.

Pogarda śmierci nie wystarcza sama przez się żołnierzowi, potrzeba jeszcze, aby żołnierz miał chęć, silną wolę zadawania śmierci wrogowi.

Zaciekłość względem wroga była największą zaletą żołnierzy republikańskich.

Pewnego razu proszono Napoleona o nagrodę dla rannego żołnierza.

— Raniony? — odparł Napoleon. — Kpię z tego. Jeden człowiek mniej w szeregach i tyle. W tem rzecz, czy potrafił ranić innych?

I miał słuszność ze stanowiska wodza, aczkolwiek bowiem podczas wojny dobrze jest, gdy żołnierz potrafi umierać, to jednak stokroć lepiej, gdy potrafi niszczyć wrogów.

To też Chińczycy, rozprówający sobie o lada co brzuchy, ale biorący za pas nogi na widok bagnetów, dopiero wówczas staną się armją groźną dla Europejczyków, gdy nauczą się nietylko przyjmować śmierć obojętnie, ale także mieć zamiłowanie do zadawania jej innym.

A nastąpi to nieprędko, w charakterze bowiem Chińczyków leży wstręt do wojny.

PLOTKI.

Deszcz i słońce w parlamencie. — Śmieszne pogłoski. — Dlaczego Koło polskie nie obraduje. — Trzy pytania pod adresem dra Pacaka.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Deszcz i słońce, słońce i deszcz — oto ciągłe zmiany, zachodzące w sytuacji parlamentarnej. Co było prawdą przed godziną, staje się już nieprawdą po godzinie. To, co rokowało zmianę na lepsze, w dwie godziny później nie ma wartości nawet uschniętego liścia, przeznaczonego na wyrzucenie.

To też w owej ciągłej zmianie nastrojów, planów, kombinacyj leży źródło pogłosek fałszywych, zrazu rozprzestrzenianych z wielką stanowczością, następnie zaś odwoływanych jeszcze bardziej stanowczo. Do owej kategoryj pogłosek odwołanych należy wiadomość, iż rząd zamierza zamianować nowych dziesięciu członków Izby panów i że w liczbie tych ostatnich ma się znajdować prezes Koła polskiego, Apolinary Jaworski.

Taka pogłoska mogła istotnie zrodzić się jedynie w epoce, którą trafnie charakteryzuje przysłowie: „na bezrybiu i rak rybą“. Niema teraz najmniejszej konieczności, która zniewalałaby rząd do powiększenia liczby członków Izby panów, aczkolwiek liczba tej ostatniej nie jest ustawami zasadniczemi ograniczoną. Jeszcze dziwniejszem, wręcz dziwnem byłoby oderwanie prezesa Koła Polskiego od akcji pośredniczącej między Czechami i Niemcami. Ekscelencja Jaworski jest zbyt lojalnym obywatelem, by odrzucił powołanie go do Izby panów.

Bądź co bądź przecież przeniesienie go do Izby wyższej w chwili, gdy z beznamiętną wytrwałością godzi Czechów z Niemcami w Izbie niższej — byłoby krokiem wprost niezrozumiałym.

Jeżeli więc przytoczyłem tę pogłoskę, to tylko celem pokazania, jakie to dziwaczne pomysły powstają w Izbie.

Do pewnego stopnia można wytłómaczyć, że w takiej atmosferze nie zbiera się Koło polskie. Do tej pory odbyło ono dwa posiedzenia: jedno dnia 19 kwietnia, dosyć krótkie, poświęcone wyłącznie kwestjom postulatowym, drugie w dniu 21 kwietnia, jeszcze krótsze, celem załatwienia sprawy posła Wilka i naznaczenia kandydatów na członków delegacji austrjackiej. Od tej pory trzeciego posiedzenia jeszcze nie zwołano. Ma ono być poświęconem rozprawom nad położeniem politycznem. Z tego też powodu prezes Jaworski odkłada je dzień po dniu. Podobno położenie polityczne w parlamencie jest konstytucji tak wątłej, że pogorszyłoby się znacznie, gdyby zaczęto nad niem debatować. Szczególny chory, który wpada w agonję na widok lekarzy.

Nawiasem mówiąc, nie wszyscy posłowie polscy są zadowoleni z owego niezwoływania Koła. Jest bowiem bardzo dużo spraw natury ekonomicznej i kulturalnej, piekących potrzeb kraju, które wymagają dyskusji. Skoro zatem nie można radzić o polityce, wartoby zastanowić się nad kwestjami natury niepolitycznej.

Na zakończenie przytoczę wywiad, jaki jeden z współpracowników gazety „Oesterreichische Volkszeitung“ miał z dr. Pacakiem, prezesem klubu młodoczeskiego.

Dziennikarz wiedeński zadał mu pytanie następujące:

— Czy stosunki polityczne w ostatnich czasach zmieniły się do tego stopnia, że należy oczekiwać także zmiany taktyki klubu młodoczeskiego?

— Nie! — odpowiedział tonem stanowczym dr Pacak. — Nie zaszło nic takiego, coby mogło skłonić nas, Czechów do zaprzestania obstrukcji. — Muszę zaprzeczyć pogłoskom rozpowszechnianym, jakoby na jednem z posiedzeń klubowych postanowiono porzucić taktykę dotychczasową. Nasz klub żywi dzisiaj tak samo, jak poprzednio, przekonanie, że musimy nadal prowadzić obstrukcję, jeżeli chcemy urzeczywistnić nasze żądania.

— A teraz drugie pytanie? Czy nowe propozycje, zrobione przez Koło polskie umożliwiają nadzieję, że akcja pośrednicząca skończy się pomyślnie?

— Do tej pory — oświadczył dr Pacak — nie znam nowych propozycji Koła polskiego i nie wiem w ogóle, czy istnieją, gdyż dotychczas mi ich nie przesłano.

— Wreszcie jeszcze jedno pytanie? Czy klub obstaje wciąż jeszcze przy swoich dawnych żądaniach, albo też gotów jest zarzucić te ostatnie?

— Bezwarunkowo — oświadczył dr Pacak — obstajemy w dalszym ciągu przy dawnych życzeniach: uniwersytet czeski na Morawach i zaprowadzenie języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem. Oto nasze żądania. Od ich spełnienia zależało i zależy porzucenie przez nas obstrukcji w parlamencie.

Tyle dr Pacak. Jego objaśnienia, jak widzimy, zasługiwały na powtórzenie, gdyż kładą kres wszelkim plotkom.

Sejm pruski.

Centrum przeciw Polakom. — Mowa Korfantego.

Wypadkiem dnia w Sejmie pruskim była mowa posła Korfantego i postawa, jaką przybrało centrum wobec żądania rządu uchwalenia miljonów na budowę zamku dla króla pruskiego w Poznaniu.

Przypadek zrządził, że podczas mowy posła Korfantego przewodniczył obradom wicemarszałek dr Porsch, który go pozwolił ministrowi Hammersteinowi obrazić ciężko. — Marszałek, szanujący godność posłów, jako reprezentantów narodu, powinien był ministra za takie traktowanie posła i za takie jego żądanie przywołać do porządku.

Niestety centrowcy śląscy potrafili nawet całe centrum pociągnąć do poparcia polityki antypolskiej.

Niema chyba człowieka w państwie pruskiem i w cesarstwie niemieckiem, któryby nie wiedział, że zamek cesarski w Poznaniu jest jednem z ogniw w łańcuchu środków antypolskich rządu pruskiego, że on wobec nich ma reprezentować to samo, co ów legendowy kapelusz Gesslera wobec Szwajcarów.

Poseł dr Porsch, jeden z przywódców stronnictwa centrum, I wicemarszałek pruskiej Izby deputowanych, a syndyk konsystorza książęco-biskupiego w Wrocławiu, oświadczył w imieniu całego centrum, że ono pragnąc ile możności doprowadzić do prawie jednomyślnej uchwały, przyzwalającej na budowę zamku cesarskiego w Poznaniu, cofa wszystkie swoje wątpliwości budżetowe i zgadza się na ów projekt. Podobne oświadczenie złożył jedyny z frakcji richterowskiej poseł Aronsohn, żyd z Księstwa.

I stało się, że na ten wybitnie antypolski projekt zgodziły się: cała prawica Izby, naturalnie także całe stronnictwo narodowo-liberalne, rickertowcy z wybranym w Księstwie po części z pomocą Polaków posłem Ernestem na czele, z richterowców wreszcie ów „praniemiec“ Aronsohn i — centrum.

Stało się to ze strony centrum — po raz pierwszy.

Poseł Korfanty mówił między innemi co następuje:

Mości Panowie! Zostałem tu dziś niespodzianie zaczepionym przez jednego z poprzednich mówców, pana posła dra Voltza (jest to poseł narodowo-liberalny, wybrany na Górnym Śląsku, protegowany przez właścicieli tamtejszych kopalń).

Dr Voltz twierdził, że się na Górnym Śląsku nad robotnikami nie znęcają. Na dowód, jak się znęcają nad nimi, wystarczy przytoczyć to, co się czyta w sprawozdaniach lokalnych gazet górnośląskich z rozpraw sądowych. Często się tam czyta o ukaraniu urzędników za znęcanie się nad robotnikami.

Dr Voltz powiedział, że nie jest prawdą, jakoby robotnikom w kopalni Maksa pod Michałkowicami, potrącono z zarobku wydatek na bilety na przedstawienie teatru germanizatorskiego. Twierdził, że ludzie ci z przyjemnością szli na przedstawienie tego teatru, ponieważ nie mieli na to jednak pieniędzy, więc prosili o zaliczkę (na bilety.)

Kto zna stosunki, może się tylko śmiać z tego twierdzenia. Lud nasz żywi istotnie kolosalną miłość do tego teatru. Zaszły wypadki, w których aktorzy jego musieli z niektórych miejscowości wprost ratować się ucieczką. Przypomnę tylko zajście w Bogaszycach. Wspominam o tem tylko dla odparcia twierdzenia dra Voltza, jakoby lud polski z przyjemnością chodził na przedstawienia tego teatru, zajścia samego nie myślę pochwalać. Jeżeli urzędnik wezwie swoich podwładnych: pójdziecie do teatru! — to robotnik oczywiście nie powie: nie, ja nie pójdę, ja jestem Polakiem. Tego nie uczyni żaden zależny robotnik. Ludzie ci powiedzą po prostu: „Nie mamy pieniędzy“, byle się tylko pozbyć natrętnego urzędnika. Wobec tego dają im zaliczki. Czy jednak wszyscy poszli na przedstawienie, to inna rzecz.

Dr. Voltz mówił tu o zarobkach górnośląskich robotników.

M. P... nie mogę wam w tej chwili służyć odnośną statystyką, nie byłem na te zaczepki przygotowany. Jest rzeczą ogólnie znaną, na której udowodnienie nie potrzeba osobnej statystyki, że zarobek dzienny górnośląskich robotników jest daleko niższy, niż robotników w Zachodnich Niemczech. Nie mówić o takich obwodach, jak n. p. Walden i Hala; tam zarobki rzeczywiście są niższe.

Dalej powiedział pos dr Voltz — zdawało mu się, że to jest bardzo silny dowód — patrzcie na tysiące robotników z Galicji, którzy do nas przychodzą i tu się czują szczęśliwymi, którzy wdzięczni są, że znajdują u nas pracę i którzy najchętniej cały rok u nas by pozostali.

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

26 (Ciąg dalszy).

— Tak... tak... Czy teraz znów?

— On możeby i chciał... ale mówiła mi Bronka dzisiaj, że takiego mu piekła narobiła Mańka...

— Jaka Mańka?

— A ta co z nim żyje... powiedziała, że pójdzie ze skargą do asystenta, do samego dyrektora... i ten zląkł się... nawet nie spojrzy na mnie.

— Dzięki Panu Bogu, już myślałam, że chyba przyjdzie ci rzucić fabrykę, kiedy masz znosić prześladowanie.

— E, dałabym ja mu radę — zaśmiała się — już by mu się odechciało zaczepiać mnie swemi łapami.

— To się wie i ja jestem pewna ciebie... ale wymyślałby tobie, sztrofował, hańbił... a sprawiedliwości nie znajdziesz.

— Jakbym chciała, to znalazłabym... mama myśli, że ja dziecko, a ja już inna, nauczyła mnie fabryka dochodzić swojej krzywdy.

— Ale mogłabyś miejsce stracić...

— Nie tak prędko, kiedy jestem już zapisana na stałą robotnicę... chyba żebym ukradła... a wie mama, ta Kaśka za Zwierzyńca, z którą jeden mularz ma się niby żenić, ona jest pupiarką przy cygarach...

— A cóż te pupiarka?

— Taka co „einlag“, ten środek cygara, zawija w liść... Otóż wczoraj wzięli ją do szczegółowej rewizji, a dzisiaj opowiadała, że znaleźli przy niej trzy cygara.

— To już pewno wyleci — dodała matka.

— Każda inna, ale nie Kaśka — zaśmiała się wesoło — ta powiedziała rewidentce tak: powiesz słowo o cygarach, to ci mój, niby ten mularz, łeb rozbije... i wie mama, rewidentka ani mruknęła.

— Głupia on, czego się tu bać, kiedy prawo za nią — rzekła matka zabierając talerz ze stołu.

— Ale... dla takich Antków zwierzynieckich rozbić głowę, albo i zabić, to nic nie znaczy.

Wtem szybko wbiegła Julka do izby, a zatrzaskując drzwi, zawołała:

— Ale mróz bierze, aż piszczy.

— Cóżeś się tak spóźniła? — spytała matka.

— Odnosiłam robotę... a jest co jeść, bom okrutnie głodna.

— Rozbierz się... jest ser i chleb...

— Julka zdejmując paltocik spojrzała na talerz ze śladami jajecznicy i mruknęła niezadowolona:

— Dla innych marcypany... a dla mnie chleb tylko.

— Zarabiaj tyle co ja, będziesz miała co zechcesz — odezwała się Stasia.

— Ty nie wypiekaj mi oczu twoim zarobkiem. Będę miała twoje lata, będę jeszcze więcej zarabiała — odpowiedziała porywczo.

— Cicho! — zawołała matka — ty zawsze wszczynasz kłótnie pierwsza... Masz tu chleb, ser... i jest trochę kawy ze śniadania.

— Kawę niech mama wypije — doradzała Stasia.

— Ja nie dotknę się kawy — rzekła Julka, — a czy u was Staszka puszczają w sobotę z południa?

— Nie wiem dobrze... pewno jak zwykle w sobotę, o czwartej godzinie. A was?

— My tylko do południa... Mamo, a u nas będzie choinka?

— Po co ci choinka? — uśmiechnęła się matka, — ty masz już swoje lata... jeszcze dla Jasia, ale dla ciebie?

— Kiedy to tak przyjemnie... moja mamo złota, niechby była tycia — pokazała na szklankę, — ale żeby była... jak myślisz Staszka?

— Mamo, kiedy ona już tak chce, to możeby mama kupiła.

— Zobaczę... obliczę się...

— A gdzie Janek?

— Został u opiekuna.

— Ryby będą? — spytała Julka.

— Obiecała mi ona, że zostawi dla nas, pójdę w sobotę, bo samego Połonickiego nie było jeszcze w domu.

— Oj wyśpię się też w święta — mówiła Stasia ziewając, — bo też rano się zrywam.

— I ja wypocznę — dodała Julka zajadając chleb ze serem.

Po lekkiem zapukaniu do drzwi wszedł Stefan Bylina, a usiadłszy po przywitaniu, zapalił papierosa i mówił z uśmiechem:

— Ależ w tej kamienicy naród okrutnie jest ciekawy.

— Czegóż to? — spytała matka.

— Względem tego, jakim sposobem zapłaciła pani komorne i żyjecie bez prośby i kłaniania się.

— A im co do tego — rzekła Stasia surowo, — nie kradniemy, ani zabijamy.

— To się wie — przyświadczył Bylina.

— I co mówią panie Stefanie?

— A na ten przykład nie mogę przejść przez podwórze, aby nie ta, to ten nie spytał mnie, co słychać u Żagielskich? czy otrzymali sukcesję? czy na loterji wygrali?

— Cóż pan na to?

— Ja nic, tylko powiadam, spytajcie się sami, kiedyście ciekawi... A dziś sama pani majstrowa mówi do mnie: słyszałam, że zachodzisz do Żagielskich, po dobroci ostrzegam cię, to niby mnie, że tam coś niejasnego... Cóż takiego? pytam znów ja; a ona na to: plotek nie robię, ale ze szwalni i z pudełek nie utrzyma się familja cała, coś tam musi być... Podziękowałem pięknie za troskliwość...

Było też czego? — uśmiechnęła się Stasia wzgardliwie.

— Kiedy wypadało, bo to pani majstrowa — odpowiedział z lekkiem zmieszaniem, — ale pomyślałem też sobie, wy sobie rajcujcie i róbcie domysły, a ja wiem, że sama Stasia całą familję trzyma i karmi. (C. d. n.)

To ma być dowód?

Wymagania życiowe polskiego robotnika z Galicji, a robotnika górnośląskiego są zupełnie inne. Polski robotnik z Galicji jest jeszcze tak skromny w swoich wymaganiach życiowych, że zupełnie kontentuje się płacą, jaką pobierają nasi robotnicy. Dr Voltz wie tak dobrze, jak ja, że stwierdzenie, o ile płaca jest wysoką lub niską, zależy li tylko od większych lub mniejszych wymagań życiowych robotnika. Niemiecki górnik uważałby zarobek np. w Anglji za nadzwyczajnie dobry i wysoki, natomiast angielski uważałby zarobek w Niemczech za nadzwyczajnie niski i marny.

Pochodzi to stąd, że angielski robotnik ma większe wymagania życiowe, do których zaspakajania zmusza go jego kulturna wyższość.

Pan dr Voltz woła: Galicja; — Galicja! Ot macie polskie gospodarstwo!

Nikt nie ma prawa nosem kręcić nad Galicją.

Gdybyście znali przeszłość Galicji, gdybyście potrafili należycie ocenić pracę, jaką tam włożyli Polacy od czasu rozbioru Polski, myślelibyście wtedy inaczej o Galicji. Podział Polski, haniebny podział Polski! (Głosy na prawicy: no! no!)

Tak jest, haniebny; przyznali to nawet wasi historycy (śmiech na prawicy), przyniósł właśnie tej dzielnicy, którą przydzielono do Austrji, największe nieszczęście. Kraj ten ma po jednej stronie Karpaty, a po drugiej rosyjską granicę celną. Galicja, która przeważnie produkuje zboże, niema wogóle zbytu dla swoich towarów. Właściwym jego rynkiem zbytu byłoby Królestwo Polskie, jest ono jednak dla niej zamknięte przez rosyjską granicę. To nienaturalne odcięcie jej od całości jest największem nieszczęściem dla jej mieszkańców. Poza tem rząd austrjacki przez całe lat dziesiątki strasznie Galicję zaniedbywał.

To, co jednak Galicja uczyniła w dziedzinie szkolnej, nigdzie w Europie nie umianoby zrobić.

Zwracam panom uwagę, że prawie połowa budżetu Galicji obracaną bywa li tylko na cele szkolne.

A więc każdy sprawiedliwie myślący człowiek musi uznać, że to, co w Galicji, mimo jej geograficznego i ekonomicznego położenia, oraz jej przeszłości zdołano zdziałać, jest dziełem wręcz wspaniałem.

W końcu swej mowy dał nam p. dr Voltz niejako program swych narodowo-politycznych przekonań. Przedstawił nam pobożne życzenia Towarzystwa HKT., które już i na Górnym Śląsku zaczyna swoją gospodarkę. Żąda nakazu dla prasy, żeby w naszych gazetach jedna kolumna drukowaną była po niemiecku, a druga po polsku.

Panie drze Voltz! udałeś się pan pod fałszywy adres. Z propozycją tą powinieneś pan udać się do parlamentu, a tam otrzymałbyś pan stosowną odpowiedź. W parlamencie jest większość reprezentantów ludu wyrazem uczuć mas ludowych, które nie są jeszcze zarażone narodowym szowinizmem. Tam pan ze swoją receptą nie przejdziesz.

Chwalić Boga, że prawo prasowe jest ustawą rzeszy.

Wreszcie chwalił on tu dalej doskonałość szkoły niemieckiej na Górnym Śląsku. Jak się nauczyciele u nas zachowują, jak niemczyznę wpajają naszym dzieciom, mamy na to wręcz przerażające dowody. Chciałem różne przypadki z tej dziedziny poruszyć dopiero przy etacie szkolnym, ale mam tu przykład, który wam pokaże, w jaki sposób przyswaja się dzieciom szkolnym niemczyznę.

Skoro się tego do celu używa takich środków, nie można od nas żądać, żebyśmy się zapalali do niemczyzny, przeciwnie, wywołuje się do niej nienawiść i rozgoryczenie. Niemcy wywołują to rozgoryczenie i nienawiść, nie my.

Cała nienawiść, jaka na Górnym Śląsku panuje przeciw niemczyźnie, jest wyłącznie dziełem chybionej polityki rządu, dziełem przyjaciół polityczych p. dra Voltza, którzy zaleŻą od nich ekonomicznie, ludność na każdym kroku obrażają, na każdym kroku depcą najgodniejsze ich godność ludzką i ich prawa obywatelskie.

M. p., na dowód postępowania tam nauczycieli z naszemi dziećmi, otrzymałem od ojca dziecka obatożonego kij (Schulknüppel), narzędzie torturowe, którem niemiecki nauczyciel męczył dzieci polskie. Zobaczywszy go, uznacie panowie sami, że na Górnym Śląsku barbarzyńskie panują stosunki.

Zresztą macie tu ten kij!

(Poseł Korfanty pokazuje go. — Wielka wesołość).

Z pomocą takiego drąga (Wielka wesołość) zaszczepia się dzieciom polskim niemczyznę. (Długotrwała wesołość).

Zamiast się śmiać, powinniście się panowie wstydzić, że posyłacie do nas takich apostołów kultury.

(Niepokój. Dzwonek marszałka. Pan wicemarszałek dr Porsch przywołuje posła Korfantego do porządku).

Jeżeli mamy na Górnym Śląsku reprezentantów niemczyzny, którzy z pomocą takich katowskich narzędzi (Wesołość), z pomocą takich narzędzi torturowych maltretują nasze dzieci, nie możecie się doprawdy dziwić, że panuje u nas nienawiść do niemczyzny.

Wy sami pracujecie na rzecz polskości, wy sami uprawiacie agitację na naszą korzyść, uprawia ją rząd razem z szowinistycznemi Towarzystwami HKT podług wzoru ich zwolennika, pana dra Voltza.

My nie potrzebujemy w tym względzie ani palcem ruszyć. Wy sami dla nas pracujecie. A przekleństwo złego czynu objawia się w tem, że mimo energicznego zwalczania Polaków, które uprawiacie już lat dziesiątki, polskość nie tylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie ciągle się powiększa.

Nie myśleliście o tem, że na Górnym Śląsku istnieć będzie agitacja wielkopolska, która wam tyle sprawić będzie nieprzyjemności, ale wyście ją sami wywołali, i powiadam: „Das ist der Fluch der bösen That“. (Brawo! u Polaków).

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

(Dokończenie).

Zamknięcie rachunków za rok 1903, wykazuje wzrost majątku Towarzystwa we wszystkich funduszach o kwotę 54 744 koron 10 halerzy, tak, że obecnie majątek cały wynosi 1,635.280 koron 02 hal. Fundusz rezerwowy wzrósł o kwotę 40.345 koron 83 hal., a więc o większą aniżeli w 1902 roku. Towarzystwo liczyło z dniem 1 stycznia 1904 członków rzeczywistych i uczestników 2114 z 9107 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego i rezerwowego 145 712 koron (a mianowicie: 2108 członków z 8777 udziałami i 6 uczestników z 30 udziałami). Wkładki członków wspierających wzrosły w roku ubiegłym do pokaźnej kwoty 10.926 k., podczas gdy w r. 1902 wynosiły zaledwie 1 100 kor., a liczba członków wspierających wzrosła w r. 1903 o 133 i wynosi obecnie 190.

Ten znaczny wzrost zawdzięcza Towarzystwo dobrze obmyślanej i przeprowadzonej akcji prezesa swego p. Zdzisława hr. Tarnowskiego, który osobistym apelem wezwał obywateli ziemskich naszego kraju, aby w charakterze członków wspierających poparli działalność tej wielce humanitarnej instytucji, mającej na celu zabezpieczenie bytu urzędników prywatnych i ich rodzin.

Na zapomogi stałe i czasowe oraz datki jednorazowe dla niezdolnych do pracy członków, wdów i sierot po członkach wypłaciło Towarzystwo w r. 1903 kwotę 149.485 k. 13 h.

W ciągu 36 lat istnienia wypłaciło Towarzystwo na zapomogi wdowom, sierotom, członkom niezdolnym do pracy kwotę **2,281.267 koron 78 halerzy.** Na ryczałty pogrzebowe wydano w roku 1903 kwotę 3.800 koron (po 100 koron)

Ruch kasy w r. 1903 wynosił 1,049.293 k. i 26 hal.

Suma dochodów do funduszu dyspozycyjnego, rezerwowego i pogrzebowego wyniosła koron 230.109 hal. 91, a suma wydatków 188 819 kor. 30 hal.

Fundusz bursy im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego wynosił z końcem r. 1903 20.119 k. 53 h. Odsetki od tego kapitału (licząc 4·2%) przedstawiają kwotę roczną około 850 k.

Z końcem roku ubiegłego rozpisał Wydział centralny, jak corocznie, konkurs na posag z fundacji im. ś. p. Stefana hr. Zamoyskiego. Do nadania jest jeden posag w kwocie 400 k. Weszło 23 podań, które wydział centralny radzie nadzorczej wraz ze swą propozycją terna i tabelą kwalifikacyjną przedłożył.

Fundusz na stypendja dla synów oficjalistów prywatnych, pochodzący z datku, ofiarowanego na ten cel w r. 1901 przez Andrzeja hr. Potockiego, a składający się z 4½ prc. listów zast. hipotecznych im. wart. 6000 k., wzrósł w roku ubiegłym własnemi odsetkami do kwoty 6.462 k. 98 h.

Także fundusz dobroczynny im. dra Karola Mikulińskiego powiększył się i wynosił z końcem 1903 kwotę k. 1,583·51, zaś cel jego użycia późniéj będzie postanowiony.

W roku ubiegłym uzyskało Towarzystwo jeszcze jedną dobrze uposażoną fundację stypendyjną dzięki ofiarności prywatnej. Oto p. Franciszek Nowina Ujejski ze Sambora przysłał Towarzystwu w październiku 1903 cztery obligacje propinacyjne po 1000 złr. w łącznej wartości 8000 K. z tem przeznaczeniem, aby z odsetków tego kapitału, jako fundacyjnego, udzielane były corocznie 2 stypendja po 160 K. dla synów urzędników prywatnych.

Takie są ogólne rozchody i dochody Towarzystwa za rok 1903.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, odbędzie we czwartek, piątek i sobotę posiedzenia, na których nastąpi odczytanie sprawozdania za rok 1903, komisji rachunkowej, następnie odbędą się wybory komisji stypendyjnej, petycyjnej, administracyjnej i rachunkowej, jak również wybór uzupełniający do komisji statutowej. Również pod uchwałę mają przyjść rozmaite przedłożenia Wydziału centralnego i rozdział takowych pomiędzy komisje.

Na drugi dzień złoży sprawozdanie komisja stypendyjna i statutowa i nastąpi wybór prezydjum i trzech delegatów Wydziału centralnego; w ostatni zaś dzień, t. j. w sobotę złożą sprawozdania komisje petycyjna, komisja statutowa i administracyjna.

ZE SWIATA.

Duch Makarowa. — Henryk Thompson. — Żelazny student“.

Duch Makarowa. Ludzie mieszkający nad wodą około Kronstadu, jak donosi petersburski korespondent „Daily Chronicle“, nie chcą wierzyć, iż admirał Makarow umarł. Pewien majtek rosyjskiego okrętu „Jermak“, stanowczo twierdzi, iż widział admirała, gdy po nabożeństwie żałobnem, które na tym okręcie odprawionem zostało, wyszedł na ląd. Ukłonił mu się, a ten za ukłon podziękował. Pewien wioślarz, nazwiskiem Tarbok równie stanowczo twierdzi, iż widział, jak wielki mężczyzna, obcy, w płaszczu marynarki rosyjskiej płynął na łodzi koło Jermaka; o ile mógł w światłach okrętowych poznać, był to admirał...

Jak wiadomo „Jermak“ został zbudowany według planów i pomysłów Makarowa.

* *

Henryk Thompson. W ubiegłym tygodniu zmarł w Londynie sir Henryk Tompson, znakomity chirurg, przeżywszy lat 84. Ukończywszy studja medyczne z odznaczeniem, sir Thompson stał się powagą w chorobach pęcherza i w r. 1866 objął katedrę chirurgji w „University College“ w Londynie. W r. 1863 wezwany został do króla belgijskiego, Leopolda I. który był tak ciężko chory, że sypiać mógł tylko stojący, obłożony dokoła materacami. Król zrazu nie chciał wcale dać się zbadać, sir Thompson wszakże zdołał pokonać ten opór i operował króla z najlepszym skutkiem, wykruszywszy mu kamienie z pęcherza. Drugim głośnym pacjentem Thompsona był Napoleon III w Chislehurst; tym razem wszelako znakomity chirurg był mniej szczęśliwy — po operacji nastąpiło zakażenie krwi i zdetronizowany cesarz francuski umarł w dniu, w którym miał być dokonany trzeci i ostatni rękoczyn. Chwile wolne od zajęć zawodowych uprzyjemniał sobie Thompson rysowaniem i malowaniem, a miał w tym kierunku zdolności bardzo wybitne. Między innemi wydał katalog własnego słynnego zbioru porcelany chińskiej i japońskiej i ilustrował go wespół z Whistlerem. Malarstwo studjował pod kierunkiem Almy Tadémy; od r. 1865 wystawiał obrazy swoje, — przeważnie krajobrazy i martwą naturę, a niekiedy i portrety — zarówno w Akademji Królewskiej w Londynie, jak i w Salonach paryskich. Co roku odbywał Thompson podróż na ląd stały w towarzystwie córki i z nią razem opracował „Podręcznik publicznych galeryj obrazów w Europie“, który doczekał się wielu wydań. Dom Thompsona przy ulicy Wimpole był znanym w Londynie ogniskiem towarzyskiem, a obiady, które nazwał „oktawami“, stały się historycznemi. Znakomity chirurg zapraszał za każdym razem tylko ośmiu panów różnych zawodów, a niekiedy i różnej narodowości, którzy zasiadali dokoła okrągłego lub owalnego stołu; obiad każdej „oktawy“ składał się z ośmiu doborowych potraw. „Oktawy“ opisywane były w osobnym dzienniku; zaczęły się w r. 1872. W przeciągu lat 30 uczestniczyło w nich 500 najwybitniejszych mężów w Anglji, a rozmowy, jakie prowadzili przy stole, zostały uwiecznione w dzienniku. Był też Thompson powieściopisarzem — pierwszy romans p. t. „Ciotka Karola Kingstona“, który doczekał się w krótkim czasie 15 wydań, ogłosił w r. 1885; drugi, p. t. „Ponad wszystko“, ukazał się, ilustrowany przez autora, w r. 1886, a w ostatnich miesiącach życia pracował nad trzecim romansem. W r. 1875 usunął się ze stanowiska profesora i lekarza szpitalnego, nabył posiadłość wiejską i hodował tam pomidory i kury na sprzedaż. Potem zaczął się zajmować astronomją, wybudował obserwatorjum i oddał je pod zarząd specjalisty, a gdy powrócił ze wsi do miasta, podarował narzędzia obserwatorjum w Greenwich. Zapalony zwolennik samochodów, napisał też książkę o ich budowie i kierowaniu nimi. Niezwykle owocny i pracowity był długi żywot

głośnego chirurga, obdarzonego takim wielostronnym umysłem.

* * *

„Żelazny student“. Z Giessen donoszą: Zmarł tutaj student chemji Chrystjan Busch, przeżywszy lat 51. Busch był znaną osobistością w mieście. Od półrocza letniego 1871 aż do tej chwili, bez przerwy był immatrykulowanym na tutejszym uniwersytecie i przeszedł jako student chemji 66 półroczy. Powód, dlaczego nie dokończył swych studjów, był bardzo poważny: obrażenia opony mózgowej jakie otrzymał floretem podczas szermierki. Chrystjan Busch umarł samotny, opuszczony przez wszystkich. Prowadził żywot pustelnika, uczynił jednak przed śmiercią testament, w którym miasto zrobił jedynym spadkobiercą swego majątku w kwocie 100.000 marek, pod tym jednak warunkiem, iż nowy teatr za tę kwotę zostanie wystawionym.

Na nieszczęście jednak testament ten miał dopiero upełnomocnić swoim podpisem, gdy tymczasem na przeszkodzie stanęła mu nieubłagana śmierć, przerywając pasmo jego żywota, a majątek oddając jako spuściznę dalekim jego krewnym.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Piotra męczennika i Hugona opata; w sobotę Katarzyny Sen. panny i Sewera.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 25, zachód przypada o godz. 6 minut 50, długość dnia godzin 14 minut 25.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych; ks. Fr. Rączkowskiego katechetą rzym. kat. w Tyśmienicy; A. Królickiego naucz. kierującego w Uszni.

Nauczycielami szkół 2-klasowych: K. Steinównę w Lisowicach; M. Barańską w Uszni; P. Stradę w Iwonicza.

Nauczycielami szkół 1-klasowych: J. Trojana w Dublanach; J. Berezowskiego w Ułycznie; T. Karolinięgo w Suchowoli; J. Starzyka w Gorzycach; J. Kotasia w Nieszajnej; M. Hoszowską w Wiszence; T. Ignatowicza w Rozwaśu; J. Freindorfównę w Jezierzance; St. Dydacką w Mielniczu; Fr. Wiśniowskiego w Smęgorzowie; A. Białkowskiego w Podlipiu; J. Milewskiego w Ciścu; J. Jóżkowa w Karłowie; L. Paleczyńskiego w Nowosiółce; C. Karpińskiego w Kutkorzu; K. Poczapskiego w Jaśkowicach; H. Koncewiczównę w Hukałowcach; E. Korebiewskiego w Słonem; H. Nadachowską w Gródku.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego dra Piotra Hubel-Dobrzańskiego z Podgórza do Lwowa, oraz komisarzy powiatowych Aleksandra Des Loges'a ze Lwowa do Przemyśla i dra Wacława Wnuczek Łobaczewskiego z Przemyśla do Lwowa.

Strzelanie do tarczy w tarnowskiem „Towarzystwie Strzeleckiem“ rozpocznie się 1 maja 1904 o 3 po południu.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo:

Celem zwołania koleżeńskiego zjazdu w Rzeszowie w 15-letnią rocznicę złożenia matury, podpisani upraszają wszystkich kolegów, którzy w r. 1889 w gimnazjum tem uczęszczali do VIII klasy gimnazjum, o podanie swoich adresów, tudzież wyrażenie wszelkich życzeń, dotyczących zjazdu.

Ze względu na to, że zjazd prawdopodobnie odbędzie się w pierwszej połowie czerwca b. r. uprasza się o rychłą odpowiedź Dr Maurycy Holzer, adwokat krajowy, Edward Szaynowski, sekretarz magistratu w Rzeszowie. Dr Ignacy Zieliński, lekarz pułkowy w Gródku.

Pożary. W niedzielę 24 b. m. popołudniu wybuchnął w Nieciecy pod Żabnem pożar w budynkach dworskich, przez nieuwagę parobka, który po pijanemu położył się spać w stodole a przedtem palił papierosa. Spłonęły wszystkie zabudowania dworskie, 60 domów wiejskich i wiele żywego inwentarza. Sprawcę pożaru aresztowano.

Nowość. Za staraniem „Ogniska Nauczycielskiego“ i na dochód tegoż wyszły formularze tak zwane „korespondencji drukowej“, która może służyć do porozumiewania się przez pocztę za opłatą tylko 3 halerzy. Formularz taki ma odcinek ilustrowany, tudzież blankiet na odpowiedź. Pytania i odpowiedzi, ewentualnie zaproszenia, zamówienia, oraz informacje, mające się przesłać pocztą, układa się bez pisania w ten sposób, że to, co dla kogo jest odpowiednie, podkreśla się w gotowym druku.

Podkreślone komunikaty, można też ilustrować przez nalepienie fotografji, rysunków, miniatur, symbolicznych znaków i t. d. a nawet próbek płócien, wstążek, koronek, tapet i t. d., ale tylko w drobnych wycinkach o ile te próbki są tylko ilustracją.

„Korespondencja drukowa“ może też służyć do rozlicznych celów t. z. „sportu pocztowego“ jak n. p. do wzajemnej wymiany fotografji, szkiców, miniatur a nawet do „gry w zielone na odległość“.

Formularze „korespondencji drukowej“ będą sprzedawane w handlach papieru i trafikach po 2 centy za sztukę; kto zaś nadeśle listem 4 marki po 5 centów pod adresem „Kraj. Ognisko Nauczycielskie we Lwowie“, albo też pod adresem „Redakcja „Dźwigni“ Lwów, ten zamiast 10 sztuk otrzyma franco 12 sztuk.

Autorem „korespondencji drukowej“ jest Z. Kosteński, który też otrzymał na nią urzędową ochronę wzoru i modelu do L. 79/04. Obszerny opis znajduje się w najnowszym numerze „Letnych listków“, wychodzących we Lwowie. — Korespondencja drukowa jest tak urządzoną, że może też służyć za środek do składkowania na cele humanitarne.

W lwowskich urzędach pocztowych i telegraficznych zaprowadzone będą od pierwszego maja godziny urzędowe dla stron wedle czasu środkowo europejskiego.

Z Czchowa donoszą nam: Ostatnie uzupełniające wybory 15 kwietnia do Rady miejskiej już zostały zatwierdzone i w tych dniach Rada ma się ukonstytuować. O godność burmistrza ubiegać się ma jedena z radnych żydowskich. Niespodziewamy się, by katolicka większość miała do tego dopuścić i daś posłuch tym żywiołom, które żyda chcą przeforsować. Miasteczko Czchów potrzebuje gospodarki katolickiej a nie żydowskiej.

Ignacy B.

KRAKÓW, 29 kwietnia.

Sprawozdanie taniej kuchni „Biura sprawdzań“ przy ul. Zwierzynieckiej l. 5 za czas od 10 grudnia 1903 r. do 1-go kwietnia 1904 r.

Mianowicie wydano:

10.308 obiadów i kolacji, 20.151 herbat. 10.808 kromek chleba do obiadu, 1.176 kromek po 4 hal., 9.067 bułek, 1.007 kubków mleka, 381 kubków kawy.

W pierwsze święto Wielkiejnocy, urządzono w „Taniej kuchni“ „Święcone“, przyczem po cenie 20 halerzy otrzymali stołownicy podwójne porcje wędliny, baranu, jaj i kołaczy. Najbiedniejsi dostali te same porcje bezpłatnie.

Wzruszający był widok, gdy całe zastępy ubogich z garnuszkami, wychodziły z rozpromienionemi obliczami, dziękując za obfite obdarzenie ich darami Bożymi.

Walne Zgrom. Koła I Pań Tow. „O własnych siłach“ odbędzie się dnia 4 maja o godzinie 5 po południu w lokalu. „Czytelni dla kobiet“ (Jagiellońska 5.), na które zarówno członków, jak i osoby sprawą przemysłu się interesujące Zarząd zaprasza.

W razie braku kompletu w godzinę później odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym drugie walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

Z Tow. tatrzańskiego. We czwartek dnia 12-go maja b. r. o godz. 5-ej po południu odbędzie się w Krakowie w sali posiedzeń Rady miasta XXXI zwyczajne walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego (ciąg dalszy.)

Na porządku dziennym: a) Wybór 2 członków wydziału na 3 lata i 1-go członka wydziału na 1 rok. b) Wybór 3 członków komisji kontrolującej na rok 1904 (w miejsce pp. Wład. Fischera, Piotra Pryszka i Jana Arnołowicza.)

Zakończenie kursu zawodowego dla uczniów Stow. drukarzy, odbędzie się w sobotę dnia 30 kwietnia b. m. o godz. 11 rano w sali Museum technicznego przemysłowego. Zamknięcie kursów poprzedzi krótki odczyt dra Artura Benisa: „Rys dziejów drukarstwa w Polsce“.

Wspólna adoracja męska. Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się 1-go maja b. r. w niedzielę po południu od godz. 3-ciej do 4-tej, na którą zarząd Bractwa wszystkich swych członków zaprasza.

Sprawy miejskie. We środę dnia 27 b. m. o godzinie 6 po południu odbyło się posiedzenie sekcji III, w sali prezydialnej magistratu, na którem wybrano dra Franciszka Bujaka na przewodniczącego tejże sekcji. Również przyjęto do wiadomości doniesienia Jana Czubka, prof. gimnazjalnego, iż wyboru na radcę miejskiego nie przyjmuje.

W miejsce ś p. dra Rudolfa Trzebickiego, powołano na radcę miejskiego, dra Adama Doboszyńskiego, adwokata w Krakowie.

Załatwienia referatu r. m. dra Staniszewskiego, co do prośby właścicieli realności, dotkniętych powodzią, o ulgi podatkowe, odroczono, aż do nadejścia decyzji z ministerstwa skarbu, w sprawie odpisu podatków rządowych.

Wniosek o ustanowienie posady radcy magistratu, „extra statum“, płatnej z interkalarjów, uchwalono przedstawić sekcji II i Radzie miasta.

Trzy stypendja. P. prezydent miasta Friedlein, rozpisał konkurs na trzy stypendja po 300 koron rocznie z fundacji Kaspra Zabowskiego, z terminem wnoszenia podań do 31 maja b. r. włącznie.

O stypendja ubiegać się mogą uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych i technicznych, tudzież uczniowie wydziału medycznego i filozoficznego Uniw. Jagiel., urodzeni z rodziców włościan Starostwa krakowskiego, lub mieszczan krakowskich, ubodzy, odznaczający się dobrym postępem w naukach i moralnością.

Pierwszeństwo jednak przed wszystkimi mają potomkowie męscy Władysława Zubowskiego z Ewendorfa w Rosji, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnieść należy w oznaczonym terminie do prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem dyrekcji szkoły, względnie senatu Uniw. Jagiel.

Restauracja katedry na Wawelu. Kierownik restauracji katedry na Wawelu, budowniczy prof. Odrzywolski, uporządkowawszy nowe presbiterjum i kilka większych kaplic, usunął się od dalszego udziału w pracach i w tych dniach oddał inwentarz katedry do rozporządzenia J. Em. ks. kardynała Puzyny.

Dalsze roboty prowadzić będą sami rękodzielnicy, zatrudnieni przy katedrze, pod dozorem majstrów.

Wobec wyczerpania funduszów, zebranych na odnowienie katedry i słabnącej ofiarności, zaszła konieczność odroczenia na czas nieograniczony dalszych robót, w każdym jednak razie usunięcie się prof. Odrzywolskiego od kierownictwa dalszego odbić się może niekorzystnie na tych dalszych robotach.

Tow. wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie. We czwartek przed południem odbyło się drugie posiedzenie Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń. Na porządku dziennym były dalsze obrady nad sprawozdaniem dyrekcji z czynności wszystkich działów w roku ubiegłym. Obradowano również nad wnioskami, które mają być przedłożone komisji dla zgromadzenia delegatów.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Kleparzu, w ogrodzie Angielskim, przy ul. Dietla i na Kaźmierzu odbędzie się dnia 15 maja o godz. 10 rano.

W celu przekonania się o postępie uczniów w naukach, uprasza się pp. majstrów i przemysłowców o jak najliczniejszy udział.

Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9 rano w kościele księży Pijarów.

Stowarzyszenie katolic. rękodzielników „Gwiazda“ urządza w niedzielę dnia 1 maja b. r. o godzinie 8 rano w kościele OO. Karmelitów, uroczyste nabożeństwo na cześć „Królowej korony polskiej“ i na pomyślny rozwój stowarzyszeń katolickich, na które ma zaszczyt zaprosić wszystkie cechy krakowskie do wzięcia udziału. Członkowie mają się zgromadzić w stowarzyszeniu punktualnie o godzinie wpół do 8.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 7-go maja o godz. wpół do 8 wieczorem uroczysty obchód konstytucji 3 go maja. Słowo wstępne wypowie poseł Rotter. W części koncertowej przyrzekli łaskawy współudział: p. Wysocka, artystka teatru miejskiego, panna Belke, śpiewaczka, p. Jarecki, skrzypek, kwartet wiolonczel stów, uczniów prof. Skarżyńskiego, chór amatorski, oraz pełna orkiestra Harmonji. Szczegółowy program ogłoszonym będzie później. Krzesła po 2 kor., miejsce stojące 1 k., dla studentów w mundurkach 50 h. Przez wzgląd na wysoce patrjotyczną uroczystość, uchwalił wydział Resursy dopuścić na nią szerszą publiczność, wobec czego osobne zaproszenia są zbyteczne.

Rada polskiego kółka kontuszowego w Krakowie na posiedzeniu swem w dniu 26 kwietnia b. r. zamianowała członkami honorowymi za położone zasługi około dobra tegoż towarzystwa: p. Nikodema Garbaczyńskiego, obywatela miasta Podgórza, ks. Ambrożego Federowicza, byłego przeora OO. Paulinów w Krakowie, p. Jana Ostrowskiego majstra szewskiego w Krakowie, p. Antoniego Cepucha, włościanina z Dużych Bronowie.

Rada zaprasza swoich członków do wzięcia udziału w uroczystości 3-go maja na godzinę 9 rano; punkt zejścia przy ul. Długiej l. 8, w lokalu Kółka; zebrani wyruszą z wieńcem i muzyką do wspólnego obchodu.

Dr Michał Straszewski dotychczasowy wicekonsul w Belgradzie bawi w naszem mieście na dłuższym urlopie. P. Straszewski nie powraca już do Belgradu, lecz udaje się na nowe miejsce przeznaczenia do Pittsburga, gdzie może oddać znowu usługi licznym Polakom pracującym w tamtejszych kopalniach (Stany Zjednoczone). P. Straszewski jest synem profesora tutejszego Uniwersytetu dra Maurycego Straszewskiego.

Prawo nieprzenikliwości materji nie obowiązuje w dorożnie w Krakowie, gdyż na piątek, 29 b. m. o godz. 5 po południu do sali Rady miejskiej, a więc o tej samej porze i w tem samem miejscu, zaproszono...

dają swe posiedzenia dwa towarzystwa: litewskie „Ruta" i Tow. kredytowe rękodzielników i przemysłowców.

Licytacja kosztowności. Dnia 2 maja w oddziale zastawniczym miejskiej Kasy oszczędności, rozpoczyna się licytacja zastawionych, a w terminie nie wykupionych kosztowności, jak: złota, srebra, korali, zegarków i t. d. Ze sposobności tej zwykli korzystać żydzi, zakupując najczęściej za bardzo niskie ceny, przedmioty znacznej wartości, a będące nieraz pamiątką rodzinną, to też należałoby, aby i chrześcijanie stawali do licytacji i nie pozwolili żydom gospodarować tam bez konkurencji.

Kwiatek hakatyzmu „Jonathan Birnbaum, Krakau, Kaffee & Moskauer Theelager" i to samo w języku rosyjskim.

Używanie kopert z takimi niemiecko rosyjskimi nagłówkami (w języku polskim niema ani jednego słowa) u nas, jest nowem potwierdzeniem owej, przysłowiowej już zresztą bezczelności żydowskiej.

Oddział kolarski „Sokoła" urządza pierwszą wycieczkę wspólną do Mogiły w niedzielę d. 1-go maja o godz. wpół do 2-ej po południu. Wyjazd poprzedzi odfotografowanie grupy uczestników wycieczki. W tym celu zarząd oddziału wzywa członków do licznego i punktualnego zjechania się w kompletnem umundurowaniu i ze wszystkiemi odznakami.

W program wycieczki wchodzi wyścig amatorów, zwiedzenie kopca Wandy i wspólne zebranie w sali kółka rolniczego.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się d. 12 z tym samym programem.

Ogień kominowy. We czwartek o godz. 4 pop. zawiadomił telefonicznie strażnik z wieży Marjackiej, iż na ul. Miodowej powstał pożar kominowy. Natychmiast na miejsce pożaru wyjechał II pluton straży pożarnej wraz z naczelnikiem p. Nowotnym. Pożar w kilku minutach zlokalizowano, poczem straż pożarna wróciła do koszar.

„Młodość". Walne zgromadzenie Tow. kształcącej się młodzieży „Młodość" odbędzie się dnia 7-go maja o godz. 8 wieczorem w czytelni „Sokoła" w sprawie ewentualnego rozwiązania Towarzystwa.

Pijany woźnica. Wczoraj, tj. we czwartek Jędrzej Burkat, lat 18 liczący, jadąc przez ulicę z wozem naładowanym kamieniami, spadł z wozu na bruk, przyczem skaleczył się w głowę. Burkat był w stanie nietrzeźwym, ranę jego opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem stójkowy odwiózł wóz do zakładu czyszczenia miasta, zaś Burkata odprowadzono do ogrzewalni dla biednych na ul. Piekarską, celem wytrzeźwienia.

Kiełbasę i 8 koron skradli dziś w nocy nieznani sprawcy w szynkowni przy ul. Bożego Ciała, Mendlowi Glaserowi. Jak poszkodowany podaje, sprawcy weszli do sklepu drzwiami, oderwawszy poprzednio kłódkę.

Warjat-podpalaczem. We czwartek przedpołudniem odbyła się rozprawa przed przysięgłymi w tutejszym sądzie karnym krajowym, pod przewodnictwem wice-prezydenta sądu dra Pogorzelskiego, przeciwko 18-stoletniemu wyrobnikowi, Józefowi Bajerowi, o podpalenie.

Oskarżał prokurator dr Solak, bronił adwokat dr Kwieciński. Jako znawców lekarzy wezwano dra prof. Wachholza i dra Nartowskiego.

Dnia 5 października 1901 r. wybuchł w Nowej Wsi, w realności Franciszka Dziewońskiego, pożar, który powstał o godzinie 6 wieczór w stodole; następnie przeniósł się na dom mieszkalny, który również jak i stodołę, zniszczył. — Dziewoński szkodę swoją ocenia na 2718 koron 20 halerzy.

Dopiero w roku bieżącym zdołano odszukać właściwego sprawcę pożaru, w osobie Józefa Bajera, który do zarzuconego mu czynu się przyznał, a jako powód podaje, że cierpi czasami „na błąd w głowie" i że w przystępie takiej słabości, podpalił stodołę Dziewońskiego.

Znawcy lekarze skonstatowali, że rozwój umysłowy Bajera jest przytępiony i nie odpowiada jego wiekowi.

Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie co do zbrodni podpalenia zaprzeczyli, zaś na pytanie co do obłędu umysłowego obwinionego, zatwierdzili. Trybunał po naradzie wydał wyrok uwalniający.

Składki na Wawel. Dnia 28 marca 1904 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 200 k. 84 h., która złożona została do Kasy oszcz. miasta Krakowa na ks. nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 122.670 k. i 66 h.

Z powyższej sumy oddano ks. kardynałowi na odnowienie Katedry na Wawelu 19.258 k. i 08 h., pozostaje zatem 103.412 k. i 58 h. na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, gdy z wojska opróżniony będzie i na Muzeum narodowe zamieniony zostanie.

Następne rozbicie puszek odbyło się dn. 28 kwietnia 1904, w domu p. Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15, między godziną 4 a 8 po południu.

NEKROLOGJA.

Władysław Reymann, oficjał pocztowy, przeżywszy lat 36, zmarł d. 27 kwietnia 1904 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 29 b. m. o godzinie 4 po południu z krypty kościoła księży Pijarów, wprost na cmentarz krakowski.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 29 kwietnia: „Markiz Friola", (występ trupy francuskiej).

W sobotę 30 kwietnia: „Śnieg", dramat w 4 akt. St. Przybyszewskiego (nowość).

W niedzielę 31 kwietnia: „Wielki człowiek do małych interesów", kom. w 5 akt. A. hr. Fredry.

Kącik humorystyczny.

Także znawca.

— Byłeś wczoraj na koncercie?

— Byłem.

— Któryż numer podobał ci się najwięcej?

— Hm... najwięcej to numer mego domu, gdym po trzech godzinach okropnych nudów wracał zmęczony.

W sądzie.

— Pan będziesz skazany na karę, ponieważ handlowałeś, nie posiadając na to odpowiedniego świadectwa.

— Ależ panie sędzio, przecież ja sprzedaję mleko!

— Czy pan usiłujesz zaprzeczyć, że mleko to nie towar?

— No, dobrze, a jednak nikt tego nie dowiedzie, że krowa jest — fabrykantem.

Z kroniki dyplomatycznej.

W Turcji pomyślano zupełnie serjo o reformach, czego dowodem jest ta okoliczność, że sułtan zamówił dla swego haremu 300 sukni „reformowych".

Dział ekonomiczny.

Porównanie frachtów na Tryjest i Bremę-Hamburg. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie są do przejrzenia porównawcze zestawienia stawek frachtowych na rozmaite towary w relacji z Tryestem i Bremą-Hamburgiem.

Na podstawie tych zestawień można w każdym poszczególnym wypadku przekonać się o ile fracht na towary importowane wzgl. eksportowane via Tryjest jest tańszym od frachtu via Brema-Hamburg.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Sąd ostateczny"**, nowe oratorjum ks. Perosiego, wykonała onegdaj poraz pierwszy warszawska Filharmonja pod batutą samego kompozytora.

Dzieło, zaliczające się do repertuaru muzyki opisowo programowej rozpoczyna się króciutkim wstępem, poprzedzającym dwuśpiew, na głosy żeńskie, dusz błagających o miłosierdzie Boże. Następuje długa przegrywka orkiestrowa, odtwarzająca obraz Doliny Józefata. Obraz ten, bardzo plastyczny, a bogaty w efekta dźwięczności, choć niezbyt wzniosły w pomysłach, stanowi jedną z najlepszych i najładniejszych kart nowej partycji ks. Perosiego.

W chwili, podczas której, według treści libretta, ukazuje się krzyż na wierzchołku góry Oliwnej, w orkiestrze odzywa się temat „męki", zaczerpnięty z innego oratorjum ks. Perosiego „La passione". Następuje wezwanie ducha sprawiedliwości (solo na kontralt), po którem aniołowie wygłaszają chwałę błogosławionych. Głos Zbawiciela obwieszcza sprawiedliwym wyrok życia wiecznego; błogosławieni wznoszą okrzyk radości, i idą zwolna ku światłom Bożym. Aniołowie i Święci śpiewają hymn pokoju, którym kończy się łagodnie pierwsza część oratorjum.

Część druga jest bardzo krótka. Treść jej wypełniają: klątwa rzucona na grzeszników niezbyt silna, pomimo operowego rozmachu, następnie chór potępieńców skazanych na męki wieczne, barwny a zgiełkliwy, oraz końcowy hymn sprawiedliwości, bardziej efektowny z powodu zręcznie zużytkowanych kombinacyj dźwiękowych, niż dzięki wątpliwej podniosłości polotu.

Wartość dzieła, tak samo jak w innych pracach ks. Perosiego, przedstawia się nierówno; obok ustępów opracowanych świetnie, znajdują się okresy słabe, pomysły niewybredne, tematy pospolite. Kompozytor, świadomy swej umiejętności wyzyskiwania efektów dźwięczności, troszczy się więcej o brzmienie niż o wyraz. W instrumentacji, wzbogaconej licznymi pomysłami Wagnerowskiemi, kompozytor umiłował raptowne przerzucanie się na krańce, przyczem koloryty nie zawsze odpowiadają z należytą ścisłością słowom i nastrojowi tekstu.

Partycja „Sądu ostatecznego" zawiera sporo myśli melodyjnych. Przebija jednak w nich silniej wyraz sentymentalnego romantyzmu, niż beznamiętna słodycz uniesień anielskich. Nadto w owych pomysłach lirycznych roi się od reminiscencji. Wagner, Massenet, Puccini i Mascagni odzywają się w motywach „Sądu ostatecznego" najczęściej. Verdi rozpoczyna partycję, pierwsze akordy skrzypcowe wstępu są żywcem zapożyczone ze znanej przygrywki z „Violetty".

Filharmonja warszawska wykona jeszcze dwa inne oratorja ks. Perosiego „Zmartwychwstanie" i „Boże Narodzenie".

Rada państwa.

Wnioski i interpelacje.

Wiedeń 28 kwietnia. W Izbie posłów odbywa się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków.

Pos. Romańczuk wniósł nagły wniosek w sprawie uregulowania stosunków językowych w wewnętrznej i zewnętrznej służbie przy władzach w Galicji.

Pos. Klumpar i tow. wnieśli interpelację w sprawie demonstracji przeciw czeskiemu skrzypkowi Kocianowi w Insbruku.

Pos. Ellenbogen i tow. wnieśli interpelację do prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości; w sprawie nadużyć wyborczych ze strony magistratu wiedeńskiego podczas przedwczorajszych uzupełniających wyborów do Rady miejskiej. Interpelanci zwracają się dalej przeciw namiestnikowi Dolnej Austrji, który nie zrobił użytku z prawa wyborczego i nie wysłał do komisji komisarza rządowego, przez co były łatwiejszemi szacherki wyborcze.

Odczytywanie wpływu trwało do godziny 1 min. 45. Pos. Sokol wniósł dwa imienne głosowania o wydrukowanie petycji w protokóle. W pierwszem głosowaniu oświadczyło się 100 głosów przeciw wnioskowi. Po ogłoszeniu tego rezultatu powstaje wrzawa.

Klofacz woła: To jest nieprawda! Niema stu głosów.

Demonstracyjne oklaski wśród Niemców. Długotrałe oklaski wśród Czechów. Słychać okrzyki „kończyć".

Klofacz woła: To jest szachrajstwo!

Pomiędzy Niemcami a czeskimi radykałami przychodzi do żywych scen.

Wicepr. Kaiser: Winienem przedewszystkiem zauważyć, że nie sam prezydent zapisuje głosy, ale równocześnie zapisuje je pięć innych osób.

Według mego dotychczasowego doświadczenia jest niemożliwem, aby zapisano głosów mniej, ponieważ często się zdarza, że nawet posła obecnego trzeba kilka razy wywoływać, zanim się zgłosi.

Wrzawa u czeskich radykałów.

Wicepr. Kaiser prosi o spokój.

Ktoś woła: „Stul pysk". — Ponowna wrzawa między Niemcami a czeskiemi kołami.

Wicepr. Kaiser stwierdza, że wynik głosowania należy o tyle sprostować, że oddano 99 głosów przeciw wnioskowi, a nie 100, gdyż ktoś z posłów odezwał się przy wywoływaniu nazwiska Wodzicki.

Rozpoczęło się drugie głosowanie.

Wiedeń 29 kwietnia. W Izbie poselskiej po czterech imiennych głosowaniach Izba przeszła do głosowania nad wnioskiem komisji nagany.

Przewodniczący Berks uzasadniał w krótkich słowach wniosek komisji o udzielenie pos. Steinwenderowi nagany za onegdajszy wykrzyknik do pos. Choca: „Niech ten głupiec sobie gada!"

Pos. Steinberg powiada, że słowa Steinwendera dowodzą, iż istnieją posłowie austrjaccy, którym tak dalece brak taktu, że nie mogą mieć pretensji do uważania ich za członków społeczeństwa. (Wesołość na lewicy.) Słowa Steinwendera dowodzą moralnego upadku całej burżuazji, dalej tego, że kultura niemiecka nie bardzo wysoko stoi i musi się natężać, by dojść do

tej wysokości moralnej, na jakiej stoją pos. Choc, Klofacz i Fresl, mimo, że także i oni z pewnością nie są wzorami obyczajności i przyzwoitości. (Wielka wesołość i ironiczne oklaski na lewicy).

Wreszcie apeluje mówca do prezydenta ministrów, by, jeżeli mu istotnie na tem zależy, aby tu nie grano komedji, tylko by Izba była zdolną do pracy, aby ją posłał do domu i ludom Austrji nie dawał sposobności do psucia obyczajów ludności przez zły przykład Izby. (Ironiczne oklaski na lewicy).

Ponieważ nikt już nie był zapisany do głosu, Izba przystąpiła do głosowania i 87 głosami przeciw 85 wniosek komisji odrzuciła. (Żywe oklaski i brawa na lewicy; głosy radykalnych Czechów: Skandal!).

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad wnioskiem o popieranie rękodzielnictwa. Po przemowie posła Schrammla obrady przerwano i o godz. wpół do 6 wieczorem posiedzenie zamknięto; następne dzisiaj.

Pos. Dawid Abrahamowicz złożył mandat członka komisji przemysłowej.

Wojna.

Nad Jalu.

Londyn 29 kwietnia. (Tel. wł.) „Daily Mail" przytacza raporty japońskiego admirała Hosoja o bitwach stoczonych od poniedziałku tego tygodnia przy ujściu rzeki Jalu. Jeden z tych raportów donosi, że statki japońskie ostrzeliwały pozycje Rosjan na brzegu mandżurskim. Rosjanie nie wytrzymali tego bombardowania i cofnęli się, zostawiając na brzegu wielką ilość rannych i zabitych. Japończycy nie ponieśli żadnych strat.

Tokio 29 go kwietnia. Japońska kanonierka „Maja" wjechała z innymi torpedowcami w poniedziałek na rzekę Jalu, dążąc do góry. Łódź stoczyła w poniedziałek i wtorek z rosyjskim wojskiem lądowem kilka mniejszych potyczek.

Czi-fu 29 kwietnia. Przybyły wczoraj z nad Jalu Chińczyk opowiada, że Japończycy obsadzili Kiu-lien-czeng na północ od Antung, po stronie mandżurskiej. Tylko mały oddział japoński miał przejść przez rzekę.

Zniszczenie statków japońskich.

Petersburg 29 kwietnia. Rosyjski komendant Jessen donosi, że dwa rosyjskie kontrtorpedowce dnia 25 kwietnia zniszczyły w Genzan okręt japoński „Hoyomaru" o pojemności 500 ton. Załoga cała poprzednio wyratowała się ucieczką.

Tego samego dnia o godzinie 8 wieczorem na morzu wysadzono w powietrze japoński parowiec „Nakanura-maru" o pojemności 220 ton, przedtem jednak cała załoga się wyratowała.

Następnej nocy o godzinie wpół do 2 parowiec, przeznaczony dla transportu wojennego, „Kin-czin-maru", o pojemności 4000 ton, naładowany ryżem i innymi środkami żywności dla wojska i 1500 tonami węgla, 24 działami, został wysadzony w powietrze.

Z załogi 17 oficerów, 20 żołnierzy, 85 tragarzy i 65 marynarzy poddało się bez oporu i zostali zabrani przez okręty rosyjskie; reszta załogi nie chciała się poddać i została razem z okrętem w powietrze wysadzoną.

Eskadra władywostocka.

Londyn 29 kwietnia. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że Japończycy wysłali eskadrę krążowników, celem odcięcia odwrotu flocie władywostockiej.

Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, położenie eskadry władywostockiej będzie rozpaczliwe, gdyż 3 krążowniki ros. nie zdołają na pełnem morzu stawić skutecznego oporu silnej flocie japońskiej.

Jeżeli zaś Japończykom nie uda się zaatakować eskadry władywostockiej, będą musieli rozpocząć oblężenie Władywostoku, aby w ten sposób uwięzić rosyjskie statki i zabezpieczyć wolny przejazd swej transportowej floty.

Z Portu Artura.

Petersburg 29 kwietnia. Korespondent rosyjskiej ajencji telegraficznej donosi z Portu Artura z wczoraj: Dziś w nocy o godzinie 1 m. 10 widziano nieprzyjacielskie łodzie torpedowe w towarzystwie okrętów wojennych. Po daniu kilku strzałów, które nie wyrządziły żadnej szkody, nieprzyjaciel oddalił się na południe.

TELEGRAMY.

Proces o zdradę wojskową.

Lwów 29 kwietnia. Jak donoszą do tutejszych dzienników, b. podoficer Bodnar, zostający w więzieniu śledczem w Stanisławowie pod zarzutem kradzieży planów wojennych, ma być odstawiony do sądu karnego we Lwowie, gdyż sąd lwowski będzie wydelegowany do rozpatrzenia sprawy. Bodnar nie przyznaje się do winy i twierdzi, że pieniądze w kwocie około 13.000, znalezione u niego, otrzymał od zegarmistrza w Nowym Jorku za patent wynalezionego przez siebie „perpetuum mobile".

Sytuacja.

Wiedeń 29 kwietnia. (Tel. wł.) Sytuacja w parlamencie pogorszyła się wczoraj znacznie. Pośrednictwo polskie spełzło na niczem skutkiem oporu Niemców i rządu do ustępstw dla Czechów. Wobec tego wczoraj o 5 tej pop. zebrało się prezydjum Koła polskiego, prezydjum klubu czeskiego i imieniem Słoweńców dr Ploy celem naradzenia się, w jaki sposób reprezentacje słowiańskie na dzisiejszem lub jutrzejszem posiedzeniu Rady państwa postawić mają Niemcom i rządowi swe ultimatum.

Obrady trwały dwie godziny, a rezultat ich trzymany jest w tajemnicy. Zdaje się jednak, że „Neue freie Presse" ma o nim jakieś informacje, gdyż w artykule sytuacyjnym w dzisiejszym numerze zaklina Koło polskie, aby Polacy nie łączyli się z Czechami.

Wynika tego, że stronnictwa niemieckie boją się, iż ich opór przeciw akcji uzdrowienia parlamentu skłonić może Koło polskie do połączenia się z Czechami.

Przypuszczają, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa przyjdzie do bardzo burzliwych scen.

Zwycięstwo antysemitów.

Wiedeń 29 kwietnia. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do tutejszej Rady miejskiej z IV kurji okręgów Leopoldstadt i Hietzing. Przeszli ogromnemi większościami kandydaci antysemiccy Preyer i Kunschak, przeciwko kandydatom socjalistów, popieranym przez żydów.

Biura pośrednictwa pracy.

Wiedeń 29 kwietnia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o biurach pośrednictwa pracy.

Cesarz na Węgrzech.

Budapeszt 29 kwietnia. Z okazji polecenia królewskiego, o sprowadzenie zwłok Rakoczego, Rada municypalna uchwaliła powitać monarchę uroczyście w dniu jego przybycia 2 maja. Również młodzież uniwersytecka weźmie udział w przyjęciu. Miasto będzie ozdobione.

Dwaj policjanci zabici.

Warszawa 29 kwietnia. (Tel. wł.) Podczas rewizji odbytej w jednym z tutejszych domów, zabili nieznani sprawcy dwóch komisarzy policyjnych i poranili dwóch policjantów.

Zgon ambasadora.

Brixen 29 kwietnia. Wczoraj w nocy zmarł tu były austro-węgierski ambasador przy Watykanie hr. Revertera.

Pożary.

Kaługa 29 kwietnia. Pożar zniszczył miejscowość Mosalsk. Szkoda wynosi 500.000 rubli.

Budapeszt 29 kwietnia. W miejscowości Babay zgorzało wczoraj w nocy 9 domów mieszkalnych i kilkanaście zabudowań gospodarskich. — Wśród zgliszcz znaleziono 11 zwęglonych trupów. Wiele osób poparzonych.

Lwów 29 kwietnia. Z Bitki szlacheckiej donoszą, że onegdaj spłonęło tam 10 zabudowań gospodarskich. Szkoda wynosi około 20.000 K.

Witebsk 28 kwietnia. Wczoraj po południu wybuchł tu pożar, który dopiero w nocy zdołano umiejscowić. Spaliło się 177 domów. Pogorzała ludność przeważnie najuboższa. Szkoda wynosi pół miljona rubli. Pogorzelcy obozują pod gołem niebem.

Zakwestjonowanie wyboru Korfantego.

Berlin 29 kwietnia. (Tel. wł.) Komisja weryfikacyjna sejmu Rzeszy uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu zakwestjonować wybór posła Korfantego.

Powstanie Hererów.

Berlin 29 kwietnia. Gubernator Leutwein donosi z Windhuk, że w kolumnie Glasenappa dotąd stwierdzono 87 wypadków tyfusu.

Berlin 29 kwietnia. Biuro Wolffa donosi, że pogłoski o usunięciu gubernatora Leutweina z komendy wojsk w kolonji afrykańskiej uważają za wiarygodne.

Berlin 29 kwietnia. (Tel. wł.). W tych dniach odpłyną z Hamburga do Afryki zachodniej nowe posiłki w liczbie 4.000 żołnierzy z odpowiednią ilością dział.

Berlin 29 kwietnia. (Tel. wł.). Obiega tu pogłoska, że cesarz Wilhelm jest nadzwyczaj niezadowolony z postępowania hr. Bülowa i rządu w stosunku do powstania Hererów. Mianowicie cesarz w chwili wybuchu powstania Hererów domagał się, aby do Afryki wysłano odrazu silny korpus 10.000 ludzi i odpowiednią ilość artylerji. Wtedy hr. Bülow sprzeciwił się temu, twierdząc, że parlament nie zechce uchwalić kosztów tak wielkiej ekspedycji. Wobec tego cesarz ustąpił i zgodził się na wysłanie mniejszych oddziałów. Obecnie za niepowodzenie Niemców robi on hr. Bülowa odpowiedzialnym.

Czy hr. Bülow zdoła się nadal utrzymać na swem stanowisku, pokaże przyszłość.

Podróż cesarza Wilhelma.

Rzym 28 kwietnia. Cesarz Wilhelm po wyjeździe z Włoch wysłał do Giolittiego telegram, w którym mu dziękuje za zarządzenia wydane celem ułatwienia i uprzyjemnienia jego podróży.

Karlsruhe 29 kwietnia. Wczoraj przybył tu cesarz Wilhelm. Na dworcu, odpowiadając na powitanie ministra, oświadczył, że jest zupełnie wyleczony. W dalszym ciągu wyraził cesarz pewność, że pokój powszechny będzie utrzymany.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Lwów 28 kwietnia. Wczoraj przedpołudniem odbyło się I posiedzenie walnego zgromadzenia delegatów Rady nadzorczej Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych.

Prezes Zdzisław hr. Tarnowski zagaił zebranie i w krótkim zarysie zdał sprawę z działalności wydziału centralnego w roku ubiegłym.

Poseł Włady. Kozłowski jako prezes gal. Tow. gospodarskiego wezwał zebranych, aby wspólnie z gal. Tow. gosp. i krakowskiem Towarzystwem rolniczem pracowali nad ekonomicznem i kulturalnem podniesieniem ludu wiejskiego. Dr. K. zapewnił, że gal. Tow. gospodarcze będzie pracowało w duchu słusznych żądań urzędników prywatnych.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i komisji kontrolującej i wydziałowi udzielono absolutorjum.

Potem dokonano wyborów do komisyj.

Następne posiedzenie Rady nadzorczej towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych odbędzie się w piątek o godz. 4-tej popołudniu.

Dzisiaj popołudniu obradują komisje.

Loubet we Włoszech.

Rzym 28 kwietnia. Król Wiktor Emanuel i i prezydent Loubet wyjechali dzisiaj wraz z ministrami spraw zagranicznych do Neapolu.

Pożar Buczacza.

Lwów 28 kwietnia. (Tel. wł.). Cesarz udzielił ze swoich prywatnych funduszów na konieczną pomoc dla pogorzelców Buczacza 6000 k. W tym samym celu wyasygnowało prezydjum namiestnictwa przedwczoraj na pierwszą wiadomość o pożarze na razie 2000 kor.

Towarzystwo kuchni ludowej w Wiedniu wysłało do bezpłatnego rozdziału pomiędzy najuboższych 2000 litrów gotowanych jarzyn, soczewicy, ryżu, bobu oraz wyśle taką samą ilość jutro i pojutrze. Delegat Towarzystwa przyjedzie dzisiaj wieczorem do Buczacza, celem zajęcia się przygotowaniami dla rozdziału tego pokarmu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28-go kwietnia. (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·22 Renta majowa 99·75, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 643·75, Akcje węg. 758·50, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 517·— Akcje Länderbanku 427·25, Akcje kolei państ. 643·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 465·—, Akcje tytoniowe 842·50, Akcje Alpiny 414·— Losy tureckie 132·25, R[illegible] e 252·75.

Cukier (stały) 20·35, — spirytus (słabszy) 46·40, — nafta niezmieniona.

Berlin 28 go kwietnia. (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.41 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

3.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc. Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.